Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Po konfiskacie drugi nakład.

CHŁOPSKA PRZYSZŁOŚĆ

Dwutygodnik społeczno-polityczny, gospodarczy i oświatowy

PRENUMERATY W KRAJU:
Kwartalnie . . . . zł 2.—
Półrocznie . . . zł 4.—, Rocznie . . . . zł 7.50

Konto P. K. O. Nr. 411.885. 20 gr. Konto P. K. O. Nr. 411.885.
Redakcja i Administracja: CIESZYN, Sejmowa 2, II. p.

WARUNKI PRENUMERATY ZAGRANICĄ:
W Ameryce . . . . 2 dol.
We Francji . . . . 40 fr.

Rok II. Cieszyn, 6 listopada 1932 Nr. 36.

Do ogółu chłopów — do członków Stronnictwa Ludowego!

Skonfiskowane.

Kryzys, przeżywany przez obecny ustrój społeczno-gospodarczy, całym swoim ciężarem zwalił się na lud pracujący na wsi i w mieście. Stałe obniżki głodowych płac robotnikom i setki tysięcy bezrobotnych, nędza i bezdomność — to dola robotnika fabrycznego. Nadmierne świadczenia podatkowe bezpośrednie i pośrednie,

Skonfiskowane.

Dopełnieniem tej polityki wielkiego kapitału i obszarnictwa wobec rzeszy chłopskiej jest śrubowana przez fabrykantów drożyzna towarów przemysłowych oraz drożyzna wyrobów monopolowych. Skonfiskowane.

Stałe od wielu lat półbezrobocie na wsi przerodziło się obecnie, w czasie kryzysu i rujnującej polityki burżuazji w liczną armię bezrobotnych i zubożałych chłopów, pozbawionych wszelkiej pomocy.

Nie do zniesienia stało się również społeczno-
Skonfiskowane. Wszechwładza bankierów, kartelistów, lichwiarzy, obszarników i ich związków na odcinku gospodarczym wyciska swe klasowe piętno także i w dziedzinie społecznej, kulturalnej i politycznej.
kurczące się do suchotniczych rozmiarów możliwości zdobycia chociażby elementarnej oświaty przez dzieci chłopskie, likwidacja stowarzyszeń kulturalno-oświatowych,

Skonfiskowane.

Kierownicy Stronnictwa Ludowego, reprezentujący interesy kilkudziesięciomorgowych bogaczy — interesy sprzeczne z potrzebami szerokich rzesz wyzyskiwanych chłopów — nie prowadzą tych mas wiejskich do obrony ich żywotnych interesów, a tylko wykorzystują ruch chłopski dla własnych celów — dla celów garstki bogaczy wiejskich. To też wyzyskiwani chłopi

sami muszą organizować swą obronę i sami nią kierować.

Uważamy, że skuteczna obrona interesów chłopskich może być dziełem tylko

jednolitego frontu wszystkich wyzyskiwanych chłopów,

skupionych bez względu na ich przynależność partyjną i światopogląd. Frontu — którego kierownictwo spoczywałoby nie w rękach kmiecych opiekunów,

ale w rękach samych chłopów.

Zdając sobie sprawę z palącej potrzeby utworzenia zwartego frontu rzesz chłopskich, my — jako naczelne przedstawicielstwo nielicznego wprawdzie jeszcze ruchu Z. Ch. R. „Przyszłość" — wzywamy wszystkich wyzyskiwanych chłopów, a w tej liczbie i Was chłopi członkowie Stronnictwa Ludowego, do zorganizowania po wsiach **komitetów chłopskich,** wybieranych przez ogół chłopów każdej wsi.

Skonfiskowane.

w obronie interesów pracującego ludu wiejskiego —

przeciw drożyźnie towarów przemysłowych i monopolowych,

o **uwolnienie od nadmiernych ciężarów podatkowych,**

o **umorzenie długów lichwiarskich, bankowych i kasowych,**

o **całkowite zniesienie opłat targowych i za postój w mieście,**

o **zaprzestanie stosowania wobec chłopów kar administracyjnych, policyjnych, szkolnych i leśnych** oraz **umorzenie już nałożonych,**

o **zaniechanie egzekucyj i licytacyj,**
o **uchylenie nowych przepisów egzekucyjnych,**
o **pomoc rządową dla bezrobotnych na wsi,**
o **zboże dla chłopów dotkniętych klęską rdzy,**
o **natychmiastową pomoc państwową dla okolic zagrożonych głodem,**

o **zabezpieczenie dzieciom chłopskim możności zdobywania oświaty,**

Skonfiskowane.

Niech żyje jednolity front do obrony żywotnych interesów rzeszy chłopskiej pod wodzą komitetów chłopskich!

Naczelny Komitet Organizacyjny
Zjednoczenia Chłopsko-Robotniczego
„Przyszłość".

List otwarty do Społeczeństwa.

Przed miesiącem zakończył w Amsterdamie obrady międzynarodowy kongres antywojenny, zainicjonowany przez wybitnych uczonych i literatów z całego świata i obesłany przez przeszło 2000 delegatów z wszystkich zakątków kuli ziemskiej. Uprzytamniając bliskość nadciągającego niebezpieczeństwa, uderzył na trwogę i wezwał wszystkich, komu dobro ludzkości leży na sercu, do **przeciwstawienia** się barbarzyństwu nadchodzącej wojny.

To ludzie nauki i pisarze z różnych obozów, niektórzy nie związani żadnym kierunkiem politycznym, tej miary, jak: **Romain Rolland, Henryk Barbusse, Albert Einstein, Maksym Gorkij, Karin Michaelis, Upton Sinclair, Tomasz Mann, Paweł Langevin, C. Signac, Teodor Dreiser, J. Dose Passos, Stefan Zweig, André Egide, Sen Katajama, Sun Jan Tsen** i wielu innych uznało za obowiązek swego sumienia odsłonić publicznie obłudę konferencyj rozbrojeniowych, skazać szerokim rzeszom na grozę sytuacji i bezwłocznie zorganizować jednolity front bezwzględnej walki przeciwko wojnie. **To koryfeusze kultury ludzkiej apelują do jednostek i mas,** bez względu na ich programy polityczne, by złączyli swe siły celem odparcia zbrodniczego zamachu, który się przygotowuje i który wybuchnie pod pierwszym lepszym pozorem.

Statut „Przyszłości" i legitymacje członkowskie.

Niebawem ukaże się statut organizacyjny Zjed. Ch. R. „Przyszłość" wraz z instrukcjami oraz legitymacje członkowskie. Statut będzie kosztował 50 groszy, legitymacje (1 szt.) 5 gr.

Zamówienia wraz z należnością (w gotówce lub znaczkach pocztowych) prosimy kierować pod adresem:

Redakcja „Chłopskiej Przyszłości", Cieszyn, Sejmowa 2, II p.

Z dnia na dzień wzrasta niebezpieczeństwo przyszłej wojny.

Od długiego czasu szaleje najazd japoński w Chinach, przynoszący najstraszniejszą nędzę, kalectwo i śmierć. Zaborcze wojska japońskie, zasilane amunicją i bronią państw imperjalistycznych, posuwają się coraz bardziej w głąb napadniętych Chin i zniszczeniem znaczą swój rozbójniczy postęp. Zajęte miasta chińskie, poprzednio zbombardowane przez samoloty japońskie, równają doszczętnie z ziemią. Masakrują masy niewinnych ludzi, już dziesiątki tysięcy bezbronnych kobiet, starców i dzieci padło od granatów i bomb w ofierze imperjalizmu japońskiego.

W Chinach płynie krew. A dzieje się to w czasie, gdy w Genewie toczą się konferencje rozbrojeniowe, kiedy obraduje się nad tem, czy tank jest bronią zaczepną, czy odporną, czy luizyt jest gazem dopuszczalnym w przyszłej wojnie, czy też lepiej zatruwa się iperytem. Dzieje się to w czasie, gdy na konferencjach rozbrojeniowych i posiedzeniach Ligi Narodów obraduje się nad rozbrojeniem moralnem. Z jednej strony wpaja się obłudną pacyfistyczną frazeologję wszelkiego rodzaju imperjalistów, a z drugiej strony pod płaszczykiem tych frazesów odbywają się gorączkowe zbrojenia, które niszczą organizm świata, uginające się pod tak ciężkim kryzysem. **Wzmagają** się w nieskończoność zbrojenia, wzrastają przygotowania do wyniszczenia całych krajów klęską strasznej wojny chemicznej. — Równocześnie prasa stara się zaszczepić sympatję dla „dzielnych" wojsk japońskich, a pogardę dla „band" chińskich. Równocześnie fabryki zbrojeniowe obu półkul zaopatrują imperjalizm japoński w olbrzymie zapasy broni i amunicji. Francuskie zakłady Schneider & Creuzot zakupiły nawet półurzędowe dzienniki francuskie „Temps" i „Le Journal de Debats", celem jawnego wzmacniania propagandy za większemi zbrojeniami.

A panowie socjaliści, członkowie drugiej międzynarodówki, ci ukrywają tragizm położenia i przymiewają świadomość mas szerokich, aby odwrócić uwagę od stale rosnących zbrojeń i nowych wynalazków wojennych, każą wierzyć w konferencje, które mają na celu ułatwienie targów zbrojeniowych między poszczególnemi państwami imperjalistycznemi. W chwili kiedy sami oficjalni przedstawiciele Ligi Narodów nie ukrywają bankructwa tej instytucji, kiedy instytucja ta w interesie swych możnych i potężnych członków tłumi czujność mas wobec zbliżającej się zawieruchy wojennej — socjaliści karmią ludzkość nadal pokojowością instytucji, która zkolei ma uzdrowić ogólną sytuację i kierują swą akcję antywojenną szczęśliwie do biurek ministerjalnych.

Bojkotują Kongres antywojenny, gdyż nie zapewniono im większości, chociaż wobec możnych panów z Ligi Narodów nigdy nie żądali większości

i „paktowali“ stale w mniejszości. Słowem czynią wszystko, by osłabić czujność mas, zniweczyć akcję antywojenną i sprowadzić ją na bezdroża. Zarazem składają dowód, że w razie wybuchu wojny, gotowi są stanąć w jednym froncie z imperjalistami, jak to czynili w roku 1914, jak to obecnie czynią socjaliści japońscy.

W tych warunkach wojna w Chinach przybiera coraz okrutniejsze rozmiary. Rozzuchwalony imperjalizm japoński, zgodnie z planem premjera Tanaki, opracowanym jeszcze w roku 1927, dąży wytrwale do rozpętania wojny wszechświatowej.

Coraz to nowemi prowokacjami szykuje się Japonja do wpadnięcia w obszary Rosji Sowieckiej. Już położyła swą łapę na Mandżurji, którą jako niepodległą republikę ogłosiła, chcąc stworzyć sobie podstawę strategiczną do najazdu na tereny rosyjskie. Lada chwila może wybuchnąć pożar, który obejmując i inne państwa, sprowadzi nowe rzezie, głód i nędzę. Sądząc na podstawie wojny światowej i obecnych przygotowań, wojna, która nadchodzi, będzie sroższą i okrutniejszą od wojny światowej.

Dość spojrzeć w oczy okrucieństwom najazdu Chin. A wszak nie było formalnego wypowiedzenia wojny i nie bierze się jeńców do niewoli.

Sytuacja jest poważna i groźna.

W tej chwili, kiedy wojna stała się faktem, kiedy połowa świata może zamienić się w najkrótszym czasie w pobojowisko wojenne, witamy akcję Kongresu antywojennego w Amsterdamie i łączymy się solidarnie w protestach przeciwko barbarzyństwu rodzącej się wojny.

Jako żołnierze społecznego postępu podtrzymamy inicjatywę koryfeuszy kultury ludzkiej i nie dopuścimy do hańby, że nie zrozumieliśmy niebezpieczeństwa lub że zrozumieliśmy je za późno.

Do walki o dobro ludzkości.

Do walki przeciwko zachłannemu i awanturniczemu imperjalizmowi!

Adam Polewka, literat.
Leon Kruczkowski, literat, **Marj. Czuchnowski**, literat,
Władysław Skuza, literat, **Lech Porab**, literat.
Dr. Bronisław Rost, lekarz, **Dr. Henr. Biernacki**, lekarz,
Dr. Teof. Blühbaum, lekarz, **Dr. Leon Hirsch**, lekarz,
Dra. Wanda Blühbaum, lek, **Inż. Stanisław Struzik**,
Dr. Juljusz Juer, **Wanda Biernacka**,
Inż. Stefan Blasberg, **Dr. Akiwa Salamon**, obrońca
Helena Lustgarten, **Dr. Maksymilj. Lustgarten**.

***Kraków**, październik 1932 r.*

dzieciom chłopskim zdobycie elementarnej oświaty — nie stanowią jeszcze wszystkiego, bo przecież posyłając dziecko do szkoły, trzeba mu sprawić jaki taki przyodziewek, buty itp., trzeba kupić książki, zeszyty, pióra i ołówki. A skąd ma na to wziąć bezrobotny w mieście, czy biedny chłop, któremu za lichwiarskie długi, procenty i podatki wyciągają ostatnią krowę z obory. Nic też dziwnego, że dziecko chłopskie, któremu udało się szczęśliwie dostać do szkoły, nie może do niej uczęszczać, bo mu palce z butów wyłażą, albo ich wogóle nie ma.

A w jakich warunkach odbywa się nauka? Izby szkolne ciasne i duszne, kilkadziesiąt dzieci w różnym wieku i o różnych poziomach wykonuje przy jednym nauczycielu najrozmaitsze zajęcia, przeszkadzając sobie nawzajem w tym bałaganie.

Skonfiskowane.

Ogłoszona w roku bieżącym nowa ustawa o ustroju szkolnictwa pogarsza jeszcze te warunki. A więc zamiast obowiązującej dotychczas (coprawda na papierze) 7 kl. szkoły powszechnej — będzie tylko 4-oddziałowa, żeby się znów dzieci nie „przeuczyły“. Będą coprawda i szkoły wyższe — licea, gimnazja, uniwersytety, szkoły zawodowe rozmaitych stopni — ale to wszystko daleko w miastach, za siedmioma górami, bronione murami tak wysokich opłat, że noga młodzieży chłopskiej nigdy tam nie postoi. Nic też dziwnego, że

Skonfiskowane.

Skuteczność akcji o poprawę stosunków w szkolnictwie zależeć będzie od poparcia szerokiego ogółu żądań, wysuwanych przez komitety rodzicielskie, które muszą być wybierane przez szersze zebrania rodziców, posyłających dzieci do szkoły. To też świadomi chłopi powinni skupiać wszystkich do akcji, domagając się szkoły dla każdej wsi, całkowicie bezpłatnej i dostępnej dla wszystkich dzieci robotniczych i chłopskich na wszystkich szczeblach nauczania, dokarmiania dzieci w szkole, zaopatrywania ich bezpłatnie w pomoc naukową, dostarczania ciepłej odzieży, jak również zorganizowania bezpłatnego dowozu dzieci do szkół odległych ponad 1 klm.

Skonfiskowane.

uważając walkę o oświatę — za jeden z odcinków ogólnej walki mas pracujących.

W. Skarucha.

—O—

Wobec strajku chłopskiego.

U podnóża Tatr, na ubogiem Podhalu zrodziła się myśl strajku chłopskiego. Podjęta następnie przez nadwiślańskich chłopów z okolic Dąbrowy i Szczucina, rozpaliła się dziś we wszystkich umysłach chłopskich. Obiegła Warszawskie, Kieleckie, Lubelskie i znów wróciła tu, skąd wyrosła.

Skonfiskowane.

toczy jednakże robak rozkładu. Wszędyobecne machery Witosowe i temu ruchowi rzeszy chłopskiej starają się zaszczepić, jak zwykle, kułacką truciznę. Czepiwszy się chłopów jak rzep psiego ogona — reprezentanci kilkudziesięciomorgowych bogaczy starają się sprowadzić cały ruch strajkowy na drogę obrony interesów bogaczy z pominięciem miljonowych rzesz chłopskich.

Powiadają oni, że trzeba walczyć o podwyżkę cen zboża, że trzeba „wygłodzić“ kartelistów (chytre juchy — na co to się zdobywają!). O długach, o podatkach, o karach i daninach to tylko tak półgębkiem — gdzie już im chłopi niechętni są — bąkną, że to niby wypadałoby odroczyć (broń Boże — umorzyć). O tem zaś, że trzeba pomocy miljonom biedoty wiejskiej, że trzeba zboża chłopom, którym zasiewy rdza zżarła, żeby egzekutorzy nie oczyszczali zagród z chudoby — o tem ani mru mru. Furt tylko wysokie ceny!

I w taki to chytry, oczajduszy sposób chcą narzucić rzeszy chłopskiej walkę o bogackie interesy.

Skonfiskowane.

Za plecami Witosów i Madejczyków, jak śmierć za kowalem postępują obszarniczo-sanacyjne organizacje rolnicze, a ukryci za niemi obszarnicy wyciągają łapy, by dla swoich znów celów użyć masy chłopskie.

Ale nie tylko od tej strony grozi niebezpieczeństwo ruchowi strajkowemu. Witosowcy próbują także sprowadzić ten ruch na ślepy tor. Powiadają oni chłopom — strajkujcie, ale siedźcie w domu i nie ważcie się wychylać nosa za próg. Do czego takie zalecenia prowadzą? Wiadomo przecież, że chłop bezustanku strajkować nie może — trzeba mu bowiem soli, nafty, odzieży i t. p. i trzeba także to i owo na to sprzedać. Skonfiskowane.

Skonfiskowane. ale także przedstawiać gromadnie swe potrzeby wobec władz. Wszelkie dążenia chłopów w tym kierunku Witosowcy z miejsca starają się obcinać. Tak było w Dąbrowskiem, o czem chłopi tamtejsi dokładnie wiedzą, jak to Krzciuki trąbiły do odwrotu, tak też było i w Warszawskiem. To właśnie grozi załamaniem całego strajku. W chwili, gdy piszę te słowa, w powiatach wojew. krakowskiego i lwowskiego trwa strajk, trudno więc jeszcze wskazać naoczne przykłady zdradzieckiego hamowania strajku przez Witosowców i sprowadzania go na ślepy tor. Uczynimy to następnym razem.

Z Mieleckiego jedynie nadchodzą pierwsze, nie sprawdzone jeszcze wiadomości, że podobno kilka tysięcy chłopów udało się podczas strajku do Mielca, gdzie przedłożyli swe żądania staroście. Świadczy to, że chłopi nie pozwalają zamykać sobie drogi do zwycięstwa. Sam Mielec — to jednakże za mało. Trzeba, żeby wszyscy chłopi przełamywali Witosowe zakazy.

Witos i jego kompani chcą wykorzystać strajkowy ruch chłopski dla celów sprzecznych z interesami szerokich rzesz chłopskich, bo dla celów bogaczy — chcą ten ruch zapędzić w ślepą uliczkę. Do tego nie może dopuścić ogół wyzyskiwanych chłopów. Nie może dopuścić, by z jego wysiłku korzyść odnosili obszarnicy i bogacze, nie może pozwolić, by ruch strajkowy sprowadzony został na manowce.

Nie dopuścić do tego można tylko przez odpędzenie macherów Witosowych od kierownictwa strajkiem i ujęcie jego steru w chłopskie ręce.

Skonfiskowane.

i nie po linji interesów garstki bogaczy i obszarników, lecz po linji interesów najszerszych rzesz chłopskich.

Skonfiskowane.

Józef Trzaskoś.

Oni też nie od macochy.

Chcą bogacze zabezpieczać swoje interesy rękami chłopów, dlaczegóżby tego nie mogli robić obszarnicy. Wszakże i oni też z fachu „rolnicy“. Wprawdzie to ich „rolnictwo“ polega na wybijaniu zębów fornalom i puszczaniu forsy w „kąpielach“, aleć zawsze — rolnicy.

Zbiegły się tedy do Warszawy obszarnicze żubry hen z dalekich kresów, barony poznańsko-pomorskie, galicyjskie hrabięta — cała mniejsza i większa brać magnacka i uchwalili zgodnie proklamować jedności front wszystkich rolników — od dziesiątek tysięcy hektarów aż do ćwierci morgi. Ten obszarniczo-sanacyjny front wszystkich roników, przed którym kryzys ma ponoć uciec za dziesiątą górę i dziesiątą rzekę, ma się objawić w tak zw. „tygodniu rolniczym“, organizowanym od 6 do 13 listopada.

Cóż tam znów te „fachowe“ rolniki z racji kryzysu chcą osiągnąć, że z takim szumem do „braci“ chłopów o pomoc apeluje?

Nie wiele. Tym razem chcą tylko — obniżenia procentów od swoich długów, obniżenia taryf

O oświatę dla chłopskich dzieci.

Armja dzieci chłopskich i robotniczych, pozbawionych możności uczęszczania do szkoły, wzrasta z roku na rok. Już w roku ubiegłym około 1,200.000 dzieci nie dostało się do szkół z powodu braku miejsca. Rzecz jasna, że w roku bieżącym cyfra ta wzrośnie jeszcze bardziej, ponieważ w międzyczasie zostało zredukowanych około 2000 nauczycieli i zamknięto szereg szkół powszechnych po wsiach, w związku z przeprowadzaną komasacją szkół, budżet zaś szkolnictwa wynosi zaledwie 8,9% całego budżetu.

Wymienione wyżej powody, uniemożliwiające

przewozu swego zboża, bezpośrednich dostaw dla wszystkich instytucyj państwowych, obniżenia dla siebie podatku dochodowego, wprowadzenia jeszcze jednej premji wywozowej, a mianowicie: od owsa, pochodzącego od obszarników z kresów, a wreszcie — zniesienia ubezpieczenia robotników rolnych na wypadek choroby, obowiązującego w Poznańskiem i na Pomorzu.

Niebyle jaka chytrość wstąpiła w owych żubrów i baronów. Czyżby Witos udzielał im lekcji? Toć oni chcą ni mniej ni więcej, a tylko, żeby dopomogli im obniżyć podatki, procenty, taryfy i t. p. — no i precz obalić ubezpieczenia robotników.

Po prawdzie, to niby byłaby podstawa do jedności. Bo skoro zniosą ubezpieczenia i robotnicy jak muchy wykapią — to chłopy pójdą wówczas na służbę do jaśnie-panów baronów, by przypomnieć sobie, jak to za pańszczyzny bywało.

Chłopi, dajcie im tam w tym ich „tygodniu rolniczym" godną odprawę, aby im się odechciało nawoływać Was do jedności.

—o—

Kobieta do kobiet.

My kobiety-chłopki, najlepiej zdawać powinneśmy sobie sprawę z nędzy i położenia, w jakiem znajdują się masy pracujące wsi i miast. Stąd wynika jasno, że naszem zadaniem kroczyć ramię przy ramieniu z naszemi mężami i braćmi po drodze wyzwolenia z kajdan, w które nas zakuto.

Kobieta wspólnie z mężczyzną musi stanąć do walki o lepsze jutro. Niestety ciemnota, którą zaszczepiano nam całe wieki, często staje się przyczyną, że kobieta staje się wrogiem swego jutra. Są kokiety, które otumanione przez pańskich sługusów i kler, przeszkadzają mężom w uświadamianiu się przez czytanie gazet prawdziwie chłopskich. Bardzo często spotyka się kobiety, które w swej nieświadomości mówią, że polityka, to pańska rzecz. Owszem, panowie mają swoją politykę, dzięki której sprawują władzę od wieków, skutkiem tej polityki właśnie mamy tę dzisiejszą nędzę.

Czas, by kobiety-chłopki zdały egzamin swej świadomości i nie pozwoliły, by wrogowie chłopów nadal wykorzystywali je dla swej polityki.

Ja, młoda chłopka i czytelniczka „Chłopskiej Przyszłości", apeluję do was kobiety bez względu na narodowość, idźmy wspólnie z naszymi mężami i braćmi do walki o lepsze chłopsko-robotnicze jutro. Nie słuchajmy księżych rad, bo oni wysługują się kapitalistom i obszarnikom, którzy nas wyzyskują. Nie słuchajmy również zdrajców z pod znaku Witosa i P. P. S., oni to zaprzedali i zaprzedają interesy chłopów, wysługując się swym mocodawcom. Masy chłopskie mogą się wyzwolić jedynie własnemi siłami, idąc drogą, którą wskazuje nam „Chłopska Przyszłość". By to wyzwolenie nadeszło jak najszybciej, muszą dołożyć swoją cząstkę pracy i kobiety-chłopki. Nie utrudniać swym chłopom zdobywania świadomości, ale ręka w rękę pomagać im, organizując się wraz z nimi w Kołach „Chłopskiej Przyszłości" — oto zadanie, które stoi przed nami.

Czytelniczka H. K. z Trzcinicy pow. Jasło.

—o—

Podatki przed wojną i dziś.

Przed wojną obciążenie podatkowe na ziemiach, należących do Polski wynosiło (po przeliczeniu na obecny pieniądz) 48 zł na głowę (t. j. na mieszkańca):

w r. 1926 obciążenie podatkowe wynosiło już 54 zł na głowę;

w r. 1927 na 1928 wynosiło 85 zł;
w r. 1928 na 1929 — 93 zł;
w r. 1929 na 1930 — 100 zł.

Wynika więc z tego, że obciążenie podatkowe „na głowę" jest obecnie dwa razy większe niż przed wojną.

Wobec tego jeszcze jeden podatek.

Oto komisja uzdrowienia gospodarki samorządowej opracowała w ostatecznej formie projekt ustawy o powszechnym obywatelskim podatku komunalnym.

Projekt ten głosi, iż obowiązek płacenia tego podatku cięży **na wszystkich osobach**, które zamieszkują na terenie gminy **i ukończyły 21 lat**, o ile zarobkują samodzielnie.

Osoby nie podlegające państwowemu podatkowi dochodowemu, ale prowadzące samodzielne gospodarstwo, płacić mają 4 zł rocznie. Osoby zarobkujące, ale nie prowadzące samodzielnego gospodarstwa domowego, chociaż nie płacą państwowego podatku dochodowego, płacić mają 2 zł rocznie.

Osoby, podlegające państwowemu podatkowi dochodowemu, płacić będą w zależności od swego rocznego dochodu stawki od 6 zł rocznie.

Projekt przewiduje, iż stawki podatku komunalnego **ulec mogą podwyższeniu do 200 proc. stawek zasadniczych.**

Czyli, że podatek ten może być pobierany od chłopó w wysokości 12 zł z gospodarstw, od robotników zaś i wogóle biedoty w wysokości 6 zł rocznie. Aby ten nowy ciężar uczynić „milszym" masom pracującym, sanacyjny projekt zapowiada, iż dochody tego podatku przeznaczone będą na koszty leczenia chorych.

Licytacje i przywileje.

„Sanacyjne" pisma wileńskie donoszą, że w Baranowiczach miała się odbyć licytacja nieruchomości, należącej do hr. Potockiego, który jest winien Skarbowi państwa miljony. W toku licytacji nadszedł telefonogram „władz wyższych", nakazujący jej wstrzymanie. Podobno nie po raz pierwszy następuje takie „wstrzymanie protekcyjne" w stosunku do owej nieruchomości.

Jak to nazwać w okresie, gdy się licytuje w sposób wiadomy małorolnych, robotników i pracowników umysłowych?

—o—

Prezenty.

Skonfiskowane.

*

Polska Agencja Telegraficzna (PAT) zawiadamia, że polityka interwencyjna rządu na rynku zbożowym wzmocniona została ostatnio zarządzeniami taryfowo-kolejowemi.

Zarządzenia te zmierzają do wzmożenia aktywności eksportowej okręgów bardziej oddalonych od portów przez obniżenie **o 15 proc.** taryfy na wywóz zboża przez porty, jako też nasion roślin strączkowych, wyrobów młynarskich i słodu. Przy 500 km zniżka wynosić będzie 1,2 zł na tonnie. Przy odległości 700 km rozmiar ulgi wyraża się 7 zł na tonnie, a przy 1000 km — zł 18,6.

Obok wyżej opisanej ulgi wprowadzono ulgę specjalną o większym rozmiarze dla jęczmienia i owsa. Dla tych zbóż zniżka taryfy wyniesie 30 procent.

—o—

Pańskie pachoły.

Czudec, pow. Rzeszów.

Okolica Czudca w b. pow. Strzyżowskim to prawie sami bez- i małorolni chłopi, żyjący przeważnie z zarobków, pracując w folwarkach, lasach, tartaku i młynie, należących do obszarniczki Uznańskiej w Czudce. W instytucjach tych panują skandaliczne stosunki. Robotnikom nie wypłaca się ich głodowych zarobków, zalegając po kilkanaście miesięcy z wypłatą, tak że niektórzy robotnicy mają zaległe wypłaty wynoszące po kilkaset złotych, a jeżeli który pójdzie upomnieć się o swą należność, to zostaje wyrzucony za drzwi, grożąc mu jeszcze mordobiciem. Lecz mimo gróźb i szykan ze strony zarządu jak i policji robotnicy zmuszeni są strajkować tak w tartaku, młynie, jak i w folwarku i dopiero tym sposobem wymuszają po kilka złotych, aby nie zginąć z głodu.

Chcąc opisać szczegółowo te wszystkie łajdactwa, trzebaby wiele czasu i papieru, ale opiszę jeszcze jedno, bo jest na czasie.

W czasie żniw, po zebraniu żyta z gruntów obszarniczych, wyszli biedni ludziska ze wsi i z miasteczka, ażeby uzbierać na ścierniskach po garści kłosów, które miały zaraz przyorać pługi, lecz niestety, bo pańskie pachołki na wyraźny rozkaz jaśnie pani hosali na konikach i nie pozwolili zbliżyć się do ścierniska, ażeby żaden głodny nie wziął kilka kłosów, które przyorywały pługi jaśnie pani, a głodni muesieli uchodzić przed pogonią, słuchając przytem obelżywych słów, rzucanych pod ich adresem przez pańskich sługusów. A jaka wściekłość ogarnęła umysł tej szlagunki, to najlepiej dowodzi chyba niepewność, czy pachołki wywiążą się należycie ze swego zadania, a chcąc się tak dać we znaki chłopom za ich przekoniania, by popamiętali, jaśnie pani sama objeżdża w samochodzie ścierniska i straszy chłopskie dzieci.

Chłopi! Nie możemy tego dłużej znosić, nie możemy prosić panów o grosz, na który ciężko pracujemy, nie powinniśmy kraść kłosów z ziemi, którą sami obrabiamy, bo ziemia, na której my pracujemy, winna należeć do nas. Lecz to możemy osiągnąć tylko przez rządy chłopsko-robotnicze, a do takich rządów możemy dojść tylko zorganizowani w Kołach Zjednoczenia Chłopsko-Robotniczego „Przyszłość".

Robotnik.

—o—

Nowa ustawa o zgromadzeniach.

Od 7-go czerwca r. b. obowiązuje już na całym terenie kraju nowa ustawa o zgromadzeniach. Musimy się jej więc nieco bliżej przyglądnąć, by chłopi wiedzieli, co to znowu za wielkie dobro panowie im zsyłają.

Ustawa rozróżnia zgromadzenia publiczne, oraz zgromadzenia niepubliczne, czyli zwykłe zebrania (zebrania poufne).

Co do zwoływania zebrań publ. ustawa w art. 5 powiada: „Każdy pełnoletni obywatel polski, posiadający zdolność do działań prawnych, może zwoływać zgromadzenie i na niem przewodniczyć", a art. 6, mówiący o zawiadamianiu władz o zgromadzeniu brzmi:

„O zwołaniu zgromadzeń publ. w lokalu należy zawiadomić władze na piśmie w takim terminie, aby władza otrzymała zawiadomienie to najpóźniej na 3 dni przed zgromadzeniem." Art. 7 tyczy się zgromadzeń pod gołem niebem. „Zgromadzenie pod gołem niebem może się odbyć tylko za zezwoleniem władzy."

Podanie o takie zezwolenie winno być złożone u właściwej władzy" na trzy dni przed zgromadzeniem, a ową właściwą władzą jest starostwo.

Co się zaś tyczy zgromadzeń niepublicznych, czyli zebrań, ustawa określa, że: zgromadzeniami niepublicznemi są zebrania, odbywające się w lokalach zamkniętych i złożone z osób znanych osobiście zwołującemu lub przewodniczącemu zebrania, oraz zebrania członków legalnie istniejących zrzeszeń, odbywające się w lokalach (art. 18). Zebrania takie nie wymagają ani zgłoszenia u władzy, ani zezwolenia tej władzy (art. 19). Jak również przedstawiciele władzy nie mogą być delegowani na zebrania (art. 20).

Ale w następnych artykułach przychodzą przepisy nie tak formalne, jak wyżej przytoczone, tylko obardzo nawet srogie. Nie tak to łatwo — jakby się zdawało z początkowych ustępów — zebrać się chłopom i pogadać o tem, co ich boli, i jakieby to trzeba przedsięwziąć środki dla zwalczania głodowej nędzy, która dziś panoszy się już we wszystkich chatach bez- i małorolnych chłopów, a nawet średniorolnych.

Jest bowiem w art. 9 i 10 powiedziane, iż zgromadzenie czy w lokalu czy to pod gołem niebem może być zabronione, o ile władza uzna, że „zagrażałoby ono bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu".

A o tem, jak władze — a więc we wiosce posterunek policji — tłumaczyć będą owo zbliżające się niebezpieczeństwo dla spokoju publicznego i kogo będą uważać za zakłócającego ten spokój — o tem niech nam zaświadczy wypisek z art. p. Wł. Czapińskiego p. t. „Wolność zgromadzeń", zamieszczony w „Gazecie Administracji i Policji Państw." W artykule tym autor podzielił ludność na dwie grupy, a mianowicie na:

1. głodnych, pobudliwych i rozgoryczonych, oraz na

2. sytych, zrównoważonych i pogodnych; poczem pisze tak: **„Jasnem jest, że zgromadzenia żywiołów, należących do pierwszej z przeciwstawnych grup (głodnych, rozgoryczonych, pobudliwych i t. p.) nagół nie mogą być uważane za zjawiska dodatnie ze stanowiska interesu publicznego, gdyż z reguły zagrażają bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, a w każdym razie zagrażają w stopniu wyższym niż zgromadzenia ludzi środowisk sytych, kulturalnych..."**

A więc zupełnie szczerze i otwarcie wyjaśnił pan Czapiński swoim podwładnym, komu mają pozwolić na zgromadzanie się, a komu nie, kogo muszą rozpędzać, a kogo ochraniać.

Wiadomo jest przecież, że po dworach, pałacach fabrykanckich, plebanjach i domach bogaczy wiejskich, mieszkają ludzie zrównoważeni i pogodni, bo syci, zaś po nędznych, cuchnących izbach chłopskich, robotniczych i folwarcznych, ludzie pobudliwi i rozgoryczeni, bo głodni.

Ale na tych ogólnych tylko wskazaniach ustawodawca się nie ogranicza i idzie dalej, nakazując wybór przewodniczącego wedle woli zwołującego zebranie. Jeżeli więc chłopi będą chcieli wybrać swego przewodniczącego wbrew woli ugodowca lub sanatora zwołującego zebranie, będzie to przeciwne prawu.

Nakłada się również na przewodniczącego odpowiedzialność za przebieg zgromadzenia (czyżby nie chęć zastraszenia przewodniczącego, stojącego po stronie uświadomionych chłopów) i zezwala przewodniczącemu na wyrzucenie z lokalu uczestnika zgromadzenia.

W razie zaś, gdyby i przewodniczący zawiódł, czyli sprzyjał „pobudliwym i rozgoryczonym“, wtedy wkracza obecny tam przedstawiciel władzy i zgromadzenie rozwiązuje, wzywając zebranych do bezzwłocznego rozejścia się.

Wydawałoby się, że skoro są takie trudności w urządzaniu i prowadzeniu zgromadzeń publicznych, to o ile chodzi o zgromadzenia zwykłe czyli poufne, przeszkody te odpadają i chłopi pracujący będą się mogli z łatwością zbierać i obradować. Tak jednak nie jest.

I tutaj zjawia się surowy ustawodawca, tak troskliwie opiekujący się „głodnymi i rozgoryzconymi“ i powiada:

„Organa bezpieczeństwa publicznego winny wkroczyć do lokalu i zebranie rozwiązać, **gdy cel lub przebieg zebrania** jest sprzeczny z ustawą karną, albo zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu“ (art. 20 ust. 3).

A więc pan posterunkowy już z samego celu zebrania wywnioskuje, że będzie ono przeciw „porządkowi publicznemu“ i, oczywista, chłopom gromadnie pogadać nie pozwoli.

Skonfiskowane.



—o—

Położenie kobiety w Z. S. R. R.

Walka z prostytucją — opieka nad matką i dzieckiem.

Poniżej podajemy dokładny przedruk artykułu pod powyższym tytułem, zamieszczonego w dzienniku warszawskim „Kurjer Polski“.

Rewolucja wprowadziła ogromne zmiany w życie obyczajowe Rosji współczesnej. Zmiany te sięgają niezmiernie głęboko. Oto garść uwag, zaczerpniętych z „Manchester Guardian“, którego wysłannik w Moskwie badał specjalnie sprawę położenia kobiet w Rosji dzisiejszej.

Prostytutek coraz mniej.

Prostytutek jest obecnie w Rosji znacznie mniej, niż przed wojną. Przed rewolucją było w samej Moskwie 20.000 prostytutek zarejestrowanych — w roku 1928-ym 3.000 — obecnie jest ich podobno tylko 500.

Cyfry te są prawdopodobnie wierne. Być może, iż statystyka sowiecka maluje cokolwiek za czarno stan rzeczy przed rewolucją, i że kładzie bardzo różowe okulary, kiedy zaczyna mówić o tem, co dzieje się teraz, ale mimo to trudno zaprzeczyć faktowi, że **prostytutek w całej Rosji jest coraz mniej i że walka nad usunięciem tej plagi społecznej dała w Rosji rezultaty bardzo dodatnie.**

Jakie są przyczyny tego zjawiska?

Rozmaite. Większa **niezależność** ekonomiczna kobiet, łatwość zawiązywania i rozwiązywania małżeństwa, oto są rzucające się w oczy powody tego stanu rzeczy. Wielkie znaczenie ma też z pewnością i fakt, że w Rosji niema teraz wogóle prawie wcale ludzi bogatych, którzyby mieli pieniądze na wyrzucanie na zabawy i kobiety...

Instytuty dla b. prostytutek.

Rząd sowiecki robi bardzo dużo dla kobiet upadłych moralnie. W całej Rosji utworzono instytuty specjalne dla byłych prostytutek. W instytucjach tych uczą je przedewszystkiem różnych rzemiosł. Naogół była prostytutka, zwłaszcza jeszcze młoda, z chwilą kiedy ma w ręku jakieś rzemiosło, dający jej pewny zarobek, odwraca się z odrazą od swego dotychczasowego rzemiosła, i wstępuje na drogę uczciwą. W instytucie moskiewskim uczą się np. byłe prostytutki trykotażu maszynowego. Instytut płaci im 70 rubli miesięcznie, z czego 25 ściąga za pensjonat i mieszkanie. Dwie godziny dziennie są przeznaczone na lekcje ogólnokształcące. Wiek pensjonarek waha się między 15 a 45 rokiem życia.

Propaganda wśród mężczyzn.

Najskuteczniejszą jednak bronią z prostytucją okazała się propaganda — wśród mężczyzn. W Rosji umiano wytworzyć taką atmosferę, iż **hańba zadawania się z prostytutką spada przedewszystkiem na mężczyznę.** O ile jakiemuś robotnikowi może władza sowiecka dowieść, iż utrzymuje stosunki z prostytutką, odpowiednia uwaga znajdzie się na jego karcie syndykalistycznej. Za drugim razem nazwisko jego wywieszone zostaje na murach fabryki, w której dany robotnik pracuje. Jest mało mężczyzn, którzyby chcieli zdecydować się na takie upokorzenie. Z teatrów, z kin, z literatury usunięto obecnie wszelkie tematy erotyczne, mogące przyczynić się do podniecenia seksualnego ludności.

Opieka nad matką i dzieckiem.

Sowiety otaczają przytem matkę i dziecko jak najczulszą opieką. Przerwanie ciąży jest tam dozwolone i legalne, ale z chwilą kiedy dziecko się rodzi, państwo robi bardzo dużo, żeby los jego i matki uczynić możliwie łatwym. T. zw. instytuty Nansena, których zadaniem jest zorganizowanie pomocy lekarskiej dla matek i dzieci, są urządzone wzorowo. Obecnie ma Rosja **12 takich** instytutów, w bieżącym roku ma powstać **nowych** 40. Ich zadaniem jest opieka lekarska nad wszystkimi mieszkańcami danego okręgu, przedewszystkiem zaś nad dziećmi, opieka podjęta bardzo szeroko i będąca pieczą nietylko nad ich zdrowiem fizycznem, ale i moralnem.

Kronika.

„Wytrychami trzeba zdobywać naukę“.

Sanacyjne „Hasło“ tarnowskie pisze:

„W Konarach wybudowali sobie chłopi własnym kosztem szkołę i dzieci od lat uczęszczały po naukę do skromnej sali szkolnej. Obecnie, z powodu oszczędności lub z innych powodów, szkołę zamknięto, nauczycielkę usunięto, a dzieci mają chodzić do Żabna (oddalonego o 5 kilometrów) tam i z powrotem, po złej drodze. Rodzice, nie chcąc dzieci zamęczać, nie posyłają ich do szkoły.

Inspektor szkoły w Dąbrowie, do którego delegacja włościan się zwróciła, niewiele pomógł, — poradził chłopom, aby wynajęli nauczyciela i tak dzieci kształcili. Tak też chłopi postanowili. Sprowadzili nauczyciela i chcieli mu oddać salę szkolną, ale cóż, kiedy p. kierownik szkoły, Fijas, nie chce oddać klucza do szkoły, aby dzieci mogły pobierać naukę.

Chłopi sprowadzili ślusarza, szkołę otworzyli i dzieci się uczą.

—o—

Nowy budżet, nowe ciężary.

Rada ministrów uchwaliła już projekt nowego budżetu państwowego na rok 1933-34. Projekt ten wniesiony będzie niebawem do Sejmu, który ma się zebrać w listopadzie. Dochody w projekcie nowego budżetu przewidziane są na podstawie dotychczasowych wpływów podatkowych, w wysokości **2 miljardów 88 miljonów** złotych. Wydatki zaś w wysokości **2 miljardów 449 miljonów** złotych czyli tak samo prawie jak w roku obecnym. Niedobór zatem ma wynieść

361 miljonów złotych.

Trzeba wziąć pod uwagę, że niedobór ten w rzeczywistości będzie jeszcze większy, boć kryzys, któremu bynajmniej niema się na koniec jeszcze bardziej obniży dochody, no i wyrostki tak- że zrobią swoje. O ulgach podatkowych dla przemysłowców i obszarników wiele się dziś pisze a z pewnością jeszcze więcej mówi. Że te „ciche rozmowy“ nie bywają bez wyniku, o tem świadczą rezultaty lat ubiegłych. W 1928-29 r. **umorzono 88 miljonów** zł podatków, w 1929-30 — **108 miljonów**, a w 1930-31 — **132 miljony** zł. (Cyfry te zaczerpnięto z rocznika statystycznego.)

Niedobór ten będzie chciał rząd zapewne pokryć w części przez obniżenie płac pracowników państwowych, co zresztą już zapowiedział minister skarbu Zawadzki, a w części — przez podwyższenie podatków pośrednich lub bezpośrednich, obciążających masy pracujące. A zatem nowy budżet — to nowe ciężary.

—o—

Chłopi w Hiszpanji dzielą ziemię.

Paryż, 7 X. Donoszą tu z Madrytu o olbrzymich zaburzeniach w prowincji Badajoz. Od kilku dni trwa tam strajk robotników rolnych.

Podburzani przez agitatorów komunistycznych, strajkujący robotnicy pomaszerowali na majątki ziemskie, rozdzielili ziemię między siebie i zaczęli uprawiać na własną rękę.

Wysłane na miejsce oddziały żandarmerji przystąpiły do likwidowania akcji komunistycznej. Żandarmerja spędza robotników z pola. Doszło do krwawych starć, podczas których zraniono 9-ciu robotników rolnych oraz 3-ch żandarmów.

—o—

Chłopi francuscy proklamują strajk podatkowy.

W Paryżu odbyło się zebranie 5000 delegatów drobnych rolników ze wszystkich stron Francji. Powzięto rezolucję, stwierdzającą, że chłopi francuscy będą stosowali strajk podatkowy, dopóki nie zostanie usunięta rozpiętość między cenami produktów rolnych i przemysłowych. Następnie uformował się pochód, który udał się do gmachu giełdy zbożowej. Tablica, zawierająca notowania cen, została zerwana i rozbita. Doszło do bijatyki z policją, która usiłowała usunąć demonstrantów z gmachu giełdy. Przedsięwzięto szereg aresztowań.

—o—

Marsz farmerów na Waszyngton.

Londyn (ATE). Z Waszyngtonu donoszą: Po niedawnem zlikwidowaniu akcji amerykańskich weteranów wojennych obecnie przygotowuje się nowa masowa demonstracja, tym razem ze strony farmerów. Zgórą 5000 drobnych rolników i chałupników postanowiło rozpocząć 7-go grudnia marsz na Waszyngton. Reprezentują oni interesy miljona farmerów, szczególnie dotkniętych katastrofalnem położeniem gospodarczem.

—o—

Za drzewo — trzy trupy.

(Nie zmieniając — z wiadomych powodów — ani słówka w oficjalnem sprawozdaniu P. A. T., dajemy urzędowy opis poniższy okropnych wypadków. — Redakcja.)

Kielce, 11 października (PAT). Na tle kradzieży drzewa z lasu doszło w dniu 10 października b. r. we wsi Niwie pod Daleszycami w pow. kieleckim do krwawego zajścia. Gajowy nadleśnictwa Daleszyce zatrzymał dwóch osobników na kradzieży drzewa. Ci ostatni stawili gajowemu opór tak, iż gajowy w obronie własnej użył broni palnej, zabijając jednego z osobników. Zaalarmowana wypadkiem ludność w liczbie około 300 osób usiłowała dokonać samosądu nad gajowym. Przybyła na miejsce policja w sile dwóch szeregowych zdołała przeszkodzić napaści na gajowego, jednakże została również przez tłum zaatakowana gradem kamieni tak, że zmuszona była dać strzały ostrzegawcze, a gdy te nie odniosły skutku, strzelić do tłumu, w wyniku czego dwie osoby zostały zabite a jedna ranna.

—o—

Nowy kartel.

Gazety donoszą, że czynione są teraz usilne starania w kierunku zorganizowania na nowo kartelu gwoździ i drutu, który rozpadł się niemal przed rokiem. Widać karteliści nie bardzo się boją „wygłodzenia“, którem „grożą“ im Witosowcy, zakładają kartele jeden po drugim!

Wydawca: Stanisław Kruszyna. Drukarnia E. Cymorek i Ska. w Cieszynie. Odpowiedzialny redaktor: Józef Trzaskoś.